VII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 288)**

z dnia 24 września 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 288)

24 września 2015 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Krzysztofa Jurgiela (PiS)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Jana Krzysztofa Ardanowskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– pierwsze czytanie poselskiego projektu rezolucji wzywającej Radę Ministrów do podjęcia pilnych działań wspierających producentów mleka (druk nr 3943),

– rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat aktualnej sytuacji spółki „Działpol" sp. z o.o. z Działynia.

W posiedzeniu udział wzięli: **Kazimierz Plocke** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Leszek Świętochowski** prezes Agencji Nieruchomości Rolnych wraz ze współpracownikami, **Franciszek Witkowski** doradca techniczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Jerzy Chróścikowski** przewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" wraz ze współpracownikami, **Ewa Muszalska** kierownik Zespołu Jakości Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich Związku Rewizyjnego, **Barbara Jaworska** dyrektor Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Marian Curyło** sekretarz Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony", **Anna Piątek** specjalista w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Aneta Barbara Przedpełska** radca prawny, członek Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie, przedstawiciel spółki „Działpol" sp. z o.o., **Janusz Wojciechowski** poseł do Parlamentu Europejskiego oraz dr inż. **Karol Krajewski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost**, **Andrzej Kniaziowski**, **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Michał Baranowski, Dariusz Dąbkowski, Dorota Rutkowska-Skwara** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Porządek dzienny przewiduje: pierwsze czytanie poselskiego projektu rezolucji wzywającej Radę Ministrów do podjęcia pilnych działań wspierających producentów mleka, druk nr 3943. Na prośbę ministra rolnictwa rozszerzamy porządek obrad o rozpatrzenie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia oraz niektórych innych ustaw. Wczoraj odbyło się w Sejmie pierwsze czytanie. Ostatnim proponowanym punktem posiedzenia będzie informacja ministra rolnictwa na temat aktualnej sytuacji spółki „Działpol" sp. z o.o. z Działynia. Czy są jakieś uwagi do porządku obrad? Pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, mam wątpliwości co do punktu, dotyczącego projektu ustawy z druku nr 3919, którego pierwsze czytanie odbyło się wczoraj. Mamy problem i mówię to w ślad za ministrem Sawickim.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeśli można, to proszę mówić do mikrofonu.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Mówię to w ślad za ministrem Sawickim – to znaczy nie wystarczy mieć rację, ale przede wszystkim trzeba mieć większość.

Wsłuchałem się we wczorajszą debatę, ale także zapoznałem się z opiniami, które były dołączone do projektu ustawy. Właściwie powiedziałem w imieniu Klubu, że wyrobimy sobie stanowisko, jak się odnieść do tego projektu ustawy dopiero po debacie, która ewentualnie miałaby szanse odbyć się podczas pracy w Komisji; w trakcie debaty czy w trakcie pracy merytorycznej. A teraz mamy kłopot, dlatego że jeżeli koalicja będzie chciała ustawę przyjąć – i to przyjąć na siłę – to ja nie wyobrażam sobie takiego procedowania, ale nie mam większości, chociaż mogę mieć rację. Niekoniecznie muszę mieć rację, ale mogę; proszę to rozróżniać.

Powiedziałem z mównicy, że chciałem wysłuchać tych opinii, które są przeciwko takiemu procedowaniu, a przede wszystkim są przeciwko obciążaniu niektórych struktur zadaniami, które wynikają z projektu ustawy. Jeżeli mamy to zrobić w ciągu ostatnich pięciu minut i ma to być jakiś tam ułomek czy karkołomna ustawa, to jestem przeciwko temu.

Panie przewodniczący, proponowałbym zaprosić gości, którzy mają uwagi, bo tak rozumiem procedowanie. Gdyby nie było protestów przeciwko tej ustawie, no to zgoda – możemy powołać podkomisję i podkomisja zajęłaby się projektem oraz mogła go opracować; ale skoro są różne głosy, to chciałbym podjąć decyzję merytoryczną, wsłuchując się we wszystkie racje, które niekoniecznie muszę podzielać.

Dlatego proponowałbym, żeby dzisiaj zmienić porządek i nie zajmować się tą ustawą, ponieważ fizycznie nie mamy czasu; a nawet jeśli się nią zajmiemy, to dojdzie do obstrukcji. Wnioskuję to także z wczorajszych wypowiedzi przeciwko ustawie, jakie padały z mównicy sejmowej. Musimy dać szansę Senatowi, aby ewentualnie przyjrzał się ustawie, a tymczasem w przyszłym tygodniu jest zaplanowane ostatnie posiedzenie Sejmu. Nie wiem, czy tym sposobem można też przydusić Senat na zasadzie „nie składajcie poprawek ani nic nie wymyślajcie, bo inaczej ustawa nie wejdzie w życie".

To nie jest żyć albo nie żyć. Nowy parlament na początku kadencji może przeprowadzić tę ustawę. Skoro my chcieliśmy przeprowadzić wczoraj pierwsze czytanie i w tym tygodniu uchwalić ustawę, to jeśli nowy parlament uzna, że to jest tak ważna sprawa, wówczas nawet gdy się zbierze w listopadzie, to w tydzień uchwali ustawę, a więc nic się nie stanie i od 1 stycznia ustawa mogłaby też obowiązywać. A nie sądzę, żeby nowy parlament, wyłoniony w demokratycznych wyborach, był przeciwko idei wprowadzenia i korzystania z tych dobrodziejstw oraz przeciwko skracaniu łańcucha żywnościowego w tej kwestii. A więc nie wiem, czy to, co w tej chwili mówię, nie jest racjonalne i czy koniecznie powinniśmy się spieszyć.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze, panie pośle. Jest to uzgodnione z prezydium. Wycofujemy tę propozycję. Ma pan rację. Nie będzie tego punktu. Jeszcze pan minister chciał zabrać głos. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Otóż chciałem poprosić prezydium i Komisję o to, ażeby mimo wszystko rozpocząć procedowanie nad tym projektem, dlatego że jest to ustawa, która po pierwsze jest oczekiwana przez rolników, przez środowisko rolnicze. Po drugie w tym projekcie mówimy też o uproszczonych procedurach rejestracji wszystkich rolników, którzy będą chcieli produkować i przetwarzać w swoim gospodarstwie produkty z własnych zasobów. A po trzecie jest to też kwestia możliwości korzystania z dwuprocentowego ryczałtu.

Ostatnia kwestia. Jeżeli są problemy, wynikające z ewentualnego zwiększenia liczby etatów na Inspekcję Weterynaryjną, to wojewoda posiada takie uprawnienia i może wystąpić do Rady Ministrów o zwiększenie liczby etatów, o ile taka sytuacja nastąpi. Natomiast to jest rozwiązanie, które po raz pierwszy chcemy wprowadzić do praktyki rolniczej. Chcemy także stworzyć możliwość, aby cała produkcja i sprzedaż bezpośrednia była prowadzona w jak najbardziej efektywny sposób.

Dlatego też bardzo bym prosił pana przewodniczącego, żeby nie zwalniać procesu legislacyjnego. Uważamy, że jest to ze wszech miar konieczne. To będzie nasz wspólny sukces, sukces całego parlamentu, jeżeli tę kwestię rozstrzygniemy pozytywnie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Może teraz zabierze głos poseł Olejniczak. Potem pan poseł Ajchler.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Przysłuchiwałem się wczoraj debacie na ten temat. W trakcie debaty pani wiceminister zdrowia Beata Małecka-Libera powiedziała, że tak naprawdę Ministerstwo Zdrowia nie ma opinii do tego projektu. A więc dziwię się, jak my możemy procedować, skoro w tych kwestiach był i nadal jest spór między państwową Inspekcją Sanitarną, która podlega Ministrowi Zdrowia i Inspekcją Weterynaryjną, która podlega pod resort rolnictwa.

Mam tylko jeszcze jedno pytanie, bo zbliżamy się do końca kadencji Sejmu – co z agencją bezpieczeństwa żywności? Państwo ogłosiliście kilka lat temu, że taka instytucja powstanie z połączenia instytucji, które kontrolują żywność, czyli z państwowej Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, Inspekcji Weterynaryjnej, Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa, części SANEPID-u, o którą toczy się spór w pewnym fragmencie ustawy i jeszcze z części Inspekcji Handlowej. A więc chciałbym, żeby pan minister odpowiedział, jaki jest stan prac nad ustawą. Rozumiem, że w tej kadencji Sejmu pewnie nie uda się już jej stworzyć.

Były szumne zapowiedzi resortu rolnictwa, pana ministra Sawickiego, że powstanie superinspekcja, która będzie kontrolować polską zdrową żywność – tak, jak było to sformułowane w haśle „Od pola do stołu" – żywność, o której pan minister Sawicki tak dużo mówi, że dzięki niej mamy dodatni bilans w handlu zagranicznym i rozwija się przemysł rolno-spożywczy. Rzeczywiście tak jest, ale tak się dzieje dzięki staraniom tych wszystkich przedsiębiorców i rolników, którzy to robią.

Zatem przychylam się do tego, co mówił kolega poseł Romuald Ajchler, że jest po pierwsze zbyt późno. A powinniśmy procedować – i mam nadzieję, że nowy Sejm zrobi to w końcu – i powstanie tego rodzaju inspekcja czy agencja bezpieczeństwa żywności. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, jeśli chodzi o bezpieczeństwo, to na następnym posiedzeniu Sejmu, zgodnie z prośbą Komisji, będzie punkt „Czy Polsce jest potrzebna konsolidacja?" Taki punkt ma być. Wtedy będą przedstawione wszystkie szczegóły. Dzisiaj mamy do omówienia inne tematy. Pan Ajchler chciał zabrać głos.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, otóż ustawa, nad którą debatujemy i o którą toczy się spór, ma wejść w życie 1 stycznia 2016 r. Chcemy ją uchwalić właściwie w ciągu jednego tygodnia. Wczoraj było pierwsze czytanie. Rozumiem, że w tym tygodniu czy nawet dzisiaj zakończyłoby się drugie czytanie, bo można też tak zrobić, a jutro byłoby głosowanie. Czyli praktycznie mówiąc, popatrzmy: środa – pierwsze czytanie, czwartek – praca w Komisji, a w piątek głosowanie. W trzy dni zrobimy ustawę. Skoro jest to tak ważna ustawa...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

A emerytury i renty – nie.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Słucham?

Poseł Artur Dunin (PO):

To było troszeczkę inne przeliczenie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

A emerytury i renty – to nie. Prezydent zgłosił i nie ma możliwości procedowania.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Nie, nie. Ja mówię o tym, że w trzy dni robimy ten projekt ustawy. Jeżeli mówimy, ze to ma być w trzy dni, to fizycznie można tak zrobić, bo większość może o tym zdecydować. Natomiast nic nie stoi na przeszkodzie, żeby nowo wybrany Sejm – jeśli uzna, że ustawa jest tak ważna – zgłosił ten projekt. Ja nie mówię, że ustawa nie jest ważna, bo to jest ważna sprawa. Też będzie możliwość zgłoszenia tego projektu w tej samej sprawie jako projektu poselskiego. Przecież rząd nie wyraził opinii co do projektu poselskiego. Pan minister zachęca. Prezydium Komisji już wycofało ten projekt. Nie rozumiem, o co tu idzie gra. Albo rząd podrzucił ten projekt posłom uznając, że trzeba pominąć całą drogę legislacyjną; tak można robić ustawę na skróty. Pewnie, że się tak robi, ale niekoniecznie można tak zrobić wszystko.

A więc uważam, że powinniśmy sobie dać z tym spokój, a jest 90% szansy na to, że nowo wybrany parlament nie będzie gorszy, skoro my potrafimy zrobić ustawę w trzy dni. Też może uchwalić tę ustawę w trzy dni i też ustawa może wejść w życie od 1 stycznia przyszłego roku. Czyli praktycznie mówiąc, niczego tutaj nie opóźniamy. Nie chciałbym, żebyśmy robili czy kończyli tę ustawę na łapu capu, nie dając jednocześnie szans na odpowiedź Senatowi; tym bardziej, że nie jest to projekt rządowy, tylko poselski.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan przewodniczący, a potem pan minister.

Poseł Artur Dunin (PO):

Mam wielką prośbę. Możemy deliberować, czy wprowadzić pod obrady, czy nie wprowadzić. Zgłaszam wniosek przeciwny. Zróbmy to, jeżeli faktycznie ustawa jest oczekiwana przez rolników. Są takie sygnały od kolegów. Rozmawiałem z kolegami z Polskiego Stronnictwa Ludowego, którzy są również po rozmowach w terenie. Ta zmiana jest oczekiwana, więc bardzo proszę o przystąpienie do procedowania. Był wniosek formalny pana posła Ajchlera, a więc bardzo proszę o przegłosowanie wniosku. Skończmy dyskusję i przejdźmy do procedowania ustawy.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Nie, nie. Panie przewodniczący, zrozumiałem, że prezydium postanowiło wycofać ten punkt obrad. Tak powiedział pan przewodniczący Jurgiel. Nie było protestów. Pan minister z kolei stwierdził, że warto by było, żeby rząd... Przepraszam, jaki rząd? Rząd nie wypowiedział się w tej sprawie. Nie ma opinii. Nie ulegajmy takiej presji. Przecież ja też z zawodu jestem rolnikiem i bardzo zależy mi na załatwieniu tej sprawy, ale nie róbmy prawa na kolanie, bo potem z tego nic nie wychodzi.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Mamy do dyspozycji salę o godz. 14.00. Po tym posiedzeniu Komisji w prezydium zdecydujemy, a na razie tego punktu nie będziemy rozpatrywać. A zatem zostają dwa punkty porządku obrad.

Powiem jeszcze raz, żeby uzupełnić. Marszałek skierowała do nas projekt bez terminu. A druga sprawa to zauważyłem, że tu nie ma formalnego stanowiska rządu. To jest zbyt ważny projekt.

Panie ministrze, zaraz. Tych zastrzeżeń, które były składane, jednak trzeba wysłuchać. Tak, jak mówił pan poseł, trzeba wysłuchać opinii różnych organizacji i przedsiębiorców. Nie możemy tego projektu przyjmować bez jasnego stanowiska rządu. A z tego, co widzimy, to pani premier Kopacz musi zawsze zatwierdzić stanowisko rządu. Dlatego też podzielam zdanie pana posła Ajchlera.

Poseł Artur Dunin (PO):

Ale pan prezydent tego nie uznaje, że pani premier jest szefem rządu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Wiem, panie przewodniczący. Pan prezydent złożył projekt ustawy obniżającej wiek przechodzenia na renty i emerytury – to też można byłoby przeprowadzić dzisiaj i jutro. Jakoś za bardzo nikt nie chce tego zrobić. Całe społeczeństwo to popiera.

Poseł Artur Dunin (PO):

Skutki są dużo większe i bardzo wybiegające w przyszłość, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze, przechodzimy do porządku obrad. Zaczynamy punkt – pierwsze czytanie poselskiego projektu rezolucji wzywającej Radę Ministrów do podjęcia pilnych działań wspierających producentów mleka. Otrzymaliście wszyscy państwo ten druk. Wczoraj odbyła się dość długa debata na temat rynku mleka. Wnioskodawcy, biorąc pod uwagę wszystkie aspekty – wczorajszą debatę i negocjacje oraz postulaty organizacji – proponują, aby prosić rząd o trzy działania.

Po pierwsze – o wystąpienie do Komisji Europejskiej o zmianę rozporządzenia wykonawczego tak, aby możliwe było wprowadzenie trzyletniego okresu zawieszenia w pobieraniu opłat z tytułu kar za przekroczenie kwot mlecznych oraz sfinansowanie tych opłat z budżetu państwa. Po drugie – ograniczenie skali importu mleka surowego do Polski oraz wyeliminowanie nieuczciwych praktyk handlowych ze strony sieci handlowych, zagrażających stabilności na rynku mleka. Po trzecie – zwiększenie wsparcia dla sektora produkcji mleka ze środków zaproponowanych przez KE w kwocie 420 mln euro z tytułu zagrożeń na rynku mleka i wieprzowiny.

Taka jest propozycja. Myślę, że większość z nas zna sytuację na rynku mleka. Są takie propozycje działań. Bardzo proszę, przechodzimy do dyskusji i wypowiedzi. Bardzo proszę – pan poseł Dunin.

Poseł Artur Dunin (PO):

Nie rozumiem troszeczkę tej rezolucji, dlatego że moim zdaniem nie jest poprawna. A poza tym nie wyobrażam sobie, w jaki sposób możecie państwo próbować realizować ograniczenie skali importu. Rozumiem, że państwo – co zgadza się z moim myśleniem – nie przejmiecie obowiązków sprawowania władzy, więc to jest tylko i wyłącznie robienie takiej gierki politycznej w kampanii wyborczej.

A więc zgłaszam wniosek o odrzucenie rezolucji w pierwszym czytaniu, ponieważ to nic nie wniesie do sprawy. Według mnie jest tu kilka znaczących błędów i dzisiejsze przyjmowanie rezolucji, na parę tygodni przed wyborami, jest to tylko i wyłącznie czysta gra polityczna. Gdyby PiS objął władzę w tym kraju, to rozumiem, że wam taka rzecz nie będzie potrzebna, bo to będziecie mogli zrobić. A więc zgłaszam wniosek formalny o odrzucenie rezolucji w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. Proszę o przegłosowanie wniosku.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Wojciechowski.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Janusz Wojciechowski:

Chciałem zapytać pana posła Biernata, jaki kraj miał pan na myśli, mówiąc...

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Dunina. Posła Dunina.

Poseł do PE Janusz Wojciechowski:

Przepraszam, pana posła Dunina. Bardzo przepraszam. Jaki kraj miał pan na myśli, mówiąc „w tym kraju"?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nie wiem, czy pan poseł Dunin będzie chciał odpowiadać, bo każdej wypowiedzi tutaj nie cenzurujemy. Pytania są kierowane do posła wnioskodawcy, panie pośle. Bardzo proszę.

Poseł Artur Dunin (PO):

Był wniosek formalny.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Wniosek formalny, panie przewodniczący? Już raz tutaj to przerabialiśmy. W pierwszym czytaniu jest przewidziana dyskusja i nie można zamykać dyskusji bez wypowiedzi.

Poseł Artur Dunin (PO):

Tak, panie przewodniczący, ma pan rację.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Poseł Walkowski.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Panie przewodniczący, dzisiaj od początku przysłuchuję się prowadzeniu przez pana obrad. Powiem tak. Jeżeli została podjęta decyzja po wcześniejszym zgłoszeniu poprzedniego punktu, czyli procedowania ustawy – i pan przewodniczący powoływał się na porozumienie z prezydium w sprawie stanowiska rządu – to mam pytanie. Przed chwilą pan przewodniczący powiedział, że uwzględniona w rezolucji jest również wczorajsza debata. Tymczasem rezolucja została złożona 21 września, a wczoraj był 23 września. A więc tutaj są lekkie nieścisłości. Kwestie dotyczące działań odnośnie do rynku mleka, które są podejmowane, są dosyć istotne, ale powiem tak – sposób i czas złożenia tej rezolucji świadczy rzeczywiście o pewnym wątku politycznym.

Czy ja mam prawo spytać uczestnika posiedzenia, a członka Komisji Europejskiej, pana europosła Wojciechowskiego, o działania dotyczące tego sektora, jakie podjęli nasi parlamentarzyści w UE? Sprawa nie jest, że tak powiem, dzisiejsza. Sprawa trwa od roku. Praktycznie wiedzieliśmy już na początku roku, że będą przekroczenia kwot mlecznych. Susza nas zaskoczyła i jest ona dodatkowym elementem, który komplikuje sytuację na rynku mleka. Susza komplikuje tę sytuację także w czasie przyszłym, gdyż w tej chwili tylko ze względu na wysokie temperatury wydajność krów w obecnej laktacji spadła o około 10%.

Mam informacje zebrane z całego kraju. Korzystając z odbywających się w Poznaniu targów rozmawiałem z przedstawicielami mleczarni. Wszyscy potwierdzają, że od lipca nastąpił dziesięcioprocentowy spadek produkcji wśród dostawców, a wiemy doskonale, że dostawy będą ograniczone. W tej chwili większość naszych gospodarstw towarowych korzysta z pasz zgromadzonych w ubiegłym sezonie, a więc z pasz dobrej jakości. A praktycznie pasze, które w tej chwili są gromadzone – sianokiszonki i kiszonki z kukurydzy, choć właściwie można powiedzieć, że z łodyg kukurydzy, bo tam zawartość ziarna jest niewielka – to wszystko będzie oddziaływało dopiero w przyszłym roku, w roku 2016. Ze względu na pogorszenie się jakości paszy może to doprowadzić do kolejnego spadku w laktacjach już po wycieleniach. Może dojść do sytuacji, w której osiągane dość dobre wyniki znacznie spadną; nawet o 2 – 3 tys. litrów na sztuce. Niewątpliwie odbije się to na ilości surowca dostępnego na naszym rynku.

Panie przewodniczący, czy mogę mieć pytanie do gościa? Jakie działania były podejmowane?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, pytanie może pan zadać, ale pan Wojciechowski nie musi na nie odpowiadać; chyba że będzie chciał. Bardzo proszę, panie pośle. Pan Wojciechowski chce odpowiedzieć.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Dziękuję.

Poseł do PE Janusz Wojciechowski:

Panie przewodniczący, odpowiem może za trzy minuty, bo muszę poszukać informacji w komputerze. Prosiłbym o udzielenie mi głosu za kilka minut i wtedy dam odpowiedź.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czyli za chwilę. To bardzo proszę szukać. Kto jeszcze chciałby zabrać głos? Pan poseł Ajchler już nie chce?

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, ja już bezpośrednio...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeśli można prosić, to proszę mówić do mikrofonu. Ale nie było wypowiedzi czy za, czy przeciw.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Bo po prostu nie zgłaszałem się do wypowiedzi w ramach tego tematu, ale rzeczywiście uważam, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby Sejm podjął debatę na temat rezolucji. Kwestia jest ważna. Pewnie, że można w przededniu ostatniego posiedzenia Sejmu, bo właściwie jesteśmy na przednówku, wszystkie działania tak zakwalifikować i stwierdzić, iż każde działanie jest działaniem politycznym. Niemniej jednak jest to sprawa oceny. Stąd uważam, że powinniśmy się zająć tą kwestią i tyle. Po prostu należy przedyskutować sprawę od początku do końca i niekoniecznie trzeba odczytywać rezolucję jako dokument mający tylko polityczny wymiar. A jeżeli zawarte są w tekście nieprawdziwe zwroty, to można się do tego odnieść. Natomiast jak wynika z tego, co tutaj przeczytałem i co widzę, to faktycznie Komisja powinna się zająć tą rezolucją. Jestem za tym, aby tę kwestię tak potraktować.

Moje pytanie jest w dalszym ciągu aktualne. Jeżeli wszystko ma być kwalifikowane w taki sposób, to również odnoszę się do ustawy, zgłoszonej w druku nr 3919. Tak samo można też ją potraktować. No to powinniśmy zaprzestać jakichkolwiek działań, bo wszystko możemy zakwalifikować i uzasadnić jako działanie, które nie jest merytoryczne, a polityczne. Tak po prostu zwyczajnie się nie robi. Jak Komisja w swojej większości postanowi, to tak powinno być. Natomiast każde nasze działanie, które wspomaga polskie rolnictwo, jest zasadne, a polityka powinna być brana pod uwagę na drugim miejscu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeśli można, to proszę mówić do mikrofonu, bo nie słychać. Przepraszam.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie przewodniczący, oczywiście jestem za tym, abyśmy te kwestie rozpatrywali merytorycznie i podarowali sobie takie wycieczki – czy to jest polityczne, czy nie jest polityczne. Większość o tym decyduje; tak jest nie tylko w naszym parlamencie, że większość decyduje. W tej Komisji z reguły odbywała się praca merytoryczna – z wyjątkiem niektórych sytuacji. Efekt mamy taki, że możemy czymś się poszczycić na koniec kadencji, ale nie chciałbym, żebyśmy skończyli typową polityką i tym, kto w tej kwestii ma rację. To tyle, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Czy pan Wojciechowski już jest gotowy do udzielenia odpowiedzi?

Poseł do PE Janusz Wojciechowski:

Tak, tak.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę. Pan Wojciechowski, potem pan poseł Kalemba.

Poseł do PE Janusz Wojciechowski:

Dziękuję panu posłowi za to pytanie i chcę zapewnić...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, jeśli można, to proszę przysunąć bliżej mikrofon. Przepraszam.

Poseł do PE Janusz Wojciechowski:

Chcę zapewnić, że sprawa polskich rolników, zwłaszcza producentów mleka, jest praktycznie przedmiotem naszych wystąpień na prawie każdym posiedzeniu. Odczytam tylko fragment mojej wypowiedzi z ostatniej debaty plenarnej z 16 września.

„W medycynie jest takie powiedzenie *primum non nocere* – przede wszystkim nie szkodzić. Chciałbym to powiedzenie przywołać. Przede wszystkim nie szkodzić karami za kwoty mleczne w obliczu tej wielkiej klęski suszy, która nawiedziła Polskę. Płacenie przez rolników kar, które przekraczają kwotę 200 mln euro, prowadzi do bankructwa wielu gospodarstw. Zniesienie tych kar, które niczemu nie służą, stanowiłoby realną pomoc, bo przecież kwoty już zostały zniesione. W imię czego, w imię jakich wartości rolnicy mają płacić ten haracz, te straszliwe kary? Gdyby były zniesione, to odczulibyśmy, że to jest pomoc".

Takich wystąpień było bardzo wiele – i moich, i posła Kuźmiuka, i innych posłów – na plenarnych posiedzeniach parlamentu, na posiedzeniach komisji rolnictwa. Niemal na każdym posiedzeniu, podczas spotkań z komisarzem Hoganem. Za każdym razem wracamy do tej kwestii i za każdym razem słyszymy odpowiedź, że o tym mogłaby zdecydować tylko Rada, czyli rządy państw członkowskich. Parlament o tym nie zdecyduje. A w Radzie nie ma woli politycznej do podjęcia takiej decyzji. A skoro już pan poseł pytał, to powiem, że nie czujemy presji, wsparcia rządu w tej sprawie. Gdyby były połączone działania rządu w Radzie i europosłów, to może byłyby dzięki temu efekty.

Chcę jeszcze powiedzieć jedno, że bodajże w październiku lub w listopadzie pan prezes Jarosław Kaczyński napisał w tej sprawie list do przewodniczącego Rady Europejskiej Donalda Tuska, żeby tę sprawę postawił na Radzie. Odpowiedzi nie było. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Bardzo dziękuję. Na tym polega problem. Wczoraj też odbyło się posiedzenie komisji rolnictwa i przedstawiono wówczas informację, ile było wystąpień. Sądzę, że chodzi o skuteczność, o decyzję. W związku z tą rezolucją chciałbym zapytać pana ministra rolnictwa, jakie tutaj są kwestie sporne. To są trzy punkty...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, zapraszamy na stanowisko pracy.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Proszę o bardzo syntetyczną informację. Zwrócę tylko uwagę na punkt drugi – ograniczyć skalę importu mleka surowego. Polska też sprowadzała surowe mleko. My nie jesteśmy importerem, tylko jesteśmy eksporterem produktów mleczarskich – i to na dużą skalę. A więc przynajmniej to jednostronne działanie budzi moje wątpliwości.

Teraz kwestia zwiększenia wsparcia sektora produkcji mleka ze środków, zaproponowanych przez Komisję Europejską. Wiemy, że tych środków będzie mało i będziemy przeciągali, bo na wszystko jest mało pieniędzy, ile tych środków ma być dla producentów mleka, ile dla producentów wieprzowiny i ile ewentualnie na skutki suszy? Chciałbym najpierw uzyskać informację, żeby wiedzieć, jakie zająć stanowisko, bo wtedy będzie ono właściwe. Dlatego proszę, żeby pan minister odpowiedział na moje pytania, bo to nie jest takie jednoznaczne.

My nie możemy tylko mówić, żeby ograniczać import. W zasadzie w języku czysto fachowym zakup mleka surowego od naszych unijnych sąsiadów nie jest importem. To nie jest import. A więc chciałbym uzyskać precyzyjną odpowiedź, bo my też kupujemy od naszych sąsiadów. Jeszcze raz zwrócę uwagę, że Polska, jeśli chodzi o artykuły mleczarskie, ma bardzo dużą nadwyżkę, a więc trzeba by było tutaj precyzyjnie tę sprawę określić. To samo dotyczy kwestii środków.

Także byłoby dobrze, gdyby pan minister udzielił informacji na temat zmiany rozporządzenia wykonawczego KE. Komisja rolnictwa powinna wiedzieć, jakie zająć merytoryczne stanowisko na ten temat. Nikt nie kwestionuje tego, że sytuacja na rynku mleka jest bardzo trudna. Tu się zgadzamy. Natomiast chodzi o to, żeby pan minister przybliżył te trzy punkty. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze. Zakup surowego mleka z zagranicy jest importem, panie ministrze. Nie mamy na to zjawisko wielkiego wpływu, ale to jest import. Zmierzam do meritum.

Zastanawiamy się, czy tego typu rezolucja jest potrzebna. Oczywiście zawsze będą głosy, że po co rezolucja, bo to jest jakieś działanie polityczne i przypisuje się mu różne intencje. Natomiast wydaje się, że wszyscy, tak jak możemy i według kompetencji, które są nam przypisane, powinniśmy się starać pomagać polskim rolnikom; pomagać w sytu-

acji borykania się rolników z masową suszą, jaka u nas wystąpiła. Sejm, sprawując nadzór i kontrolę nad Radą Ministrów, ma jak najbardziej prawo, żeby podejmować tego typu rezolucje, stanowiska, sugestie.

Nie ma szczególnego znaczenia, jak to zostanie odebrane przez Radę Ministrów – czy jako pewnego rodzaju napomnienie, czy też pomoc. Traktuję tę rezolucję jako pomoc; jako pomoc, która powinna być dobrze przyjęta przez Radę Ministrów, ponieważ wzmacnia pozycję negocjacyjną i możliwości domagania się na forum europejskim kwot czy też działań, które do tej pory są mniej niż symboliczne.

Chcę zwrócić uwagę państwa czy poinformować, że przed chwilą na sali plenarnej na pytania Roberta Telusa, Krzysztofa Jurgiela i moje – a byliśmy tam delegowani przez grupę posłów – odpowiadał pan minister Nalewajk. Minister Nalewajk wprost zaapelował do wszystkich sił w Polsce o pomoc dla rządu w zakresie wsparcia działań, które miałyby zwiększyć pomoc dla polskich rolników. Zaapelował do organizacji rolniczych. Wspomniał o tym, że rząd ma wielkie nadzieje, związane z wizytą w Brukseli Wiktora Szmulewicza, prezesa Krajowej Rady Izb Rolniczych. Sądzi, że może prezes KRIR uzyska w COPA-COGECA wsparcie dla Polski. Tak rozumiem apel o pomoc pana ministra Nalewajka, który przecież nie mówi w swoim imieniu, tylko sądzę, że mówi w imieniu ministra Sawickiego i resortu. Sejm może taką rezolucją pomóc rządowi. Dlatego jestem przekonany, że powinniśmy przyjąć tę rezolucję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Telus. Tylko proszę nie krytykować rządu, a wypowiedzieć się merytorycznie.

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, w tej sprawie nie da się nie krytykować rządu. Właśnie chciałem nawiązać do tego pytania, które było postawione przed momentem na sali sejmowej. Na moje pytanie, skierowane do pana ministra – czy rząd uważa, że rezolucja jest potrzebna i dobra – pan minister odpowiedział, że tak, wszystkie ręce na pokład. Taka rezolucja jest potrzebna, bo jest to delegacja dla rządu, żeby wesprzeć go w działaniach, właśnie w negocjacjach w Unii. Dlatego uważamy, że ten tok myślenia jest dobry. Z jednej strony rezolucja jakby wzywa nasz rząd do działania, ale z drugiej strony jest dobrym dokumentem do negocjacji w UE. Gdy minister pojedzie z takim dokumentem i powie, że został zmuszony przez polski Sejm do negocjacji, to ma poważniejszy argument. Jest po prostu silniejszy.

Nawiązując do apelu, o którym mówił poseł Ardanowski, chciałbym również apelować, żeby do pomocy w tej sprawie, bo to jest bardzo ważna sprawa, włączyła się również pani premier. Tak to działa w Unii Europejskiej, że premierzy walczą o sprawy dla swoich krajów.

Klucz podziału unijnych pieniędzy, który został niedawno ustalony, jest dla nas niesprawiedliwy. Po raz kolejny jest niesprawiedliwy dla polskiego rolnika, dlatego że dzielenie pieniędzy na podstawie kwot zawsze będzie powodować, iż dostaniemy mniej, bo mamy mniejszą kwotę. Jest potrzeba, aby waga w podziale tej kwoty była większa ze względu na skalę suszy, a nie ze względu na kwoty mleczne.

Panie ministrze, zwracam się do pana i zwracam się tutaj również do posłów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, żebyście namówili panią premier, aby w tej sprawie pani premier zabrała głos; aby pojechała do Brukseli i walczyła tam o te sprawy, bo to są sprawy bardzo ważne dla polskiego rolnika. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę, pan poseł Bogucki.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Jak mówił jeden z przedmówców, problemy na rynku mleka rzeczywiście trwają już od roku; ten sam przedmówca wspominał, że susza pojawiła się dopiero latem tego roku. Jednak pojawiła się nie tylko susza, bo spadek cen skupu też nastąpił w okresie ostatnich miesięcy. Na to nałożyły się kary za nadprodukcję.

Na moim terenie są już przypadki, kiedy rolnicy zastanawiają się, czy nie ogłosić bankructwa, czy nie zrezygnować z produkcji mleka, bo przez kolejne miesiące nie będą otrzymywać pieniędzy za mleko. Całość wpływów będzie szła na płacenie kar. Sami wiemy, jak ta produkcja wygląda. W takiej sytuacji rolnik nie jest w stanie dalej produkować, bo z jednej strony nie otrzyma nawet złotówki za dostarczane w tej chwili mleko, a z drugiej strony musi kupować pasze, żeby kontynuować produkcję. To jest naprawdę dramatyczna sytuacja i jest to dramat najlepszych gospodarstw. Będę powtarzał z uporem maniaka, ale z uporem, że dotyczy to gospodarstw, które rozwijały się, powiększały produkcję, budowały obory, inwestowały i powiększały gospodarstwa. Tym gospodarstwom musimy pomóc.

Wezwanie do rządu jest ze wszech miar uzasadnione. Też wielokrotnie pytałem o to, czy rząd – jako cały rząd – zabrał chociaż raz głos w sprawie mleka na jakimkolwiek forum europejskim, czy pani premier zabrała głos w tej sprawie. Odpowiedzi na te pytania się nie doczekałem, bo takiego głosu nie było. Mam prośbę do przedstawiciela rządzącej koalicji, który w tej chwili nie słucha, umawia się na randkę...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

No, ale może wróci i przekażemy mu. Panie pośle! Panie pośle wnioskodawco!

Głos z sali:

Artur! Do ciebie mówi.

Poseł Artur Dunin (PO):

Słucham, słucham.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Mam prośbę o wycofanie tego wniosku. No więcej wiary! A może wy będziecie jednak rządzić? Więcej wiary, panie pośle, bo jak nie, to trzeba zrezygnować z kandydowania, jeśli zgłasza pan wniosek o to, żeby nie podejmować teraz żadnych rezolucji, skierowanych do rządu, bo na jesieni będzie nowy rząd. Będzie nowy rząd, ale ten nowy rząd tę rezolucję też będzie realizował. Ona będzie obowiązywała zarówno obecny, jak i przyszły rząd.

Naprawdę rezolucja jest ze wszech miar potrzebna, ale nie dla rządu. Potrzebna jest rolnikom, którzy naprawdę są w tragicznej sytuacji i wymagają takiego wsparcia. A z drugiej strony musimy zmobilizować rząd, bo jeśli przez te wszystkie lata i w ostatnim roku, tak trudnym dla mleczarstwa, nie był w stanie wypowiedzieć się w tej sprawie ani razu, to znaczy, że wymaga takiej mobilizacji. To także znaczy, że jeszcze informacja o tragedii, dziejącej się na polskiej wsi, do rządu i do pani premier nie dotarła. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Polak.

Poseł Piotr Polak (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Nie wyobrażam sobie, żeby w przypadku tak tragicznej sytuacji, jaka dotknęła polskich mleczarzy, producentów mleka, nie podjąć stosownej, dzisiaj dyskutowanej rezolucji. Dziwię się panu przewodniczącemu, panu posłowi z PO, że złożył tak wręcz niegodny wniosek. Panie przewodniczący, żadna polityka w tym momencie nie jest potrzebna. Wszystkie ręce na pokład, tak jak zostało wcześniej powiedziane – i pomóżmy rolnikom. Chciejmy przynajmniej zrobić taki gest. Dlatego uważam, że ten wniosek był absolutnie niesłusznie i nieracjonalnie przez pana postawiony. Chciałbym jednak uzyskać jeszcze kilka informacji.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę o spokój. Panowie, naprawdę proszę o spokój. Proszę.

Poseł Piotr Polak (PiS):

Rzeczywiście o tym, co do tej pory mówiono na temat haniebnych kar mlecznych w Wysokiej Izbie, w Parlamencie Europejskim czy na innych forach, mówimy już od dwóch – trzech miesięcy. Tak naprawdę jedyne, co się panu ministrowi udało zrealizować, to rozłożyć wysokie kary na raty. To praktycznie nie jest żadna łaska ze strony Komisji Europejskiej, bo prawdziwym gestem solidarności, wychodzącym naprzeciw oczekiwaniom rolników i będącym prawdziwą pomocną dłonią, byłoby oczywiście anulowanie kar za przekroczenie kwot. O tym mówimy od dwóch czy trzech miesięcy.

Chciałbym zadać pytanie panu europosłowi Wojciechowskiemu. Panie pośle, mamy silną reprezentację w Komisji Europejskiej, w Parlamencie Europejskim. Dobrze, że pan mówi o podejmowanych przez pana działaniach, ale czy powiedzmy sam przewodniczący Komisji, polski europoseł, też podejmuje w tej sprawie jakieś kroki? Chodzi o konkretne kroki. Czy podobnie jak my dzisiaj rozmawiamy o rezolucji, komisja rolnictwa PE wystosowała podobną rezolucję do parlamentu? Wprawdzie mówi pan, że PE nie jest władny do działania w tej sprawie, ale jeśli byłby taki krok poczyniony, to też byłoby jakieś konkretne działanie w kierunku rozwiązania omawianego problemu.

Wobec powyższego uważam, że powinniśmy zrobić wszystko, żeby przyjąć tę rezolucję. Natomiast rząd powinien jak najszybciej podjąć działania, zmierzające do jak najszybszego doprowadzenia do anulowania tych haniebnych kar. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Olejniczak.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Dziękuję bardzo. Jesteśmy tak naprawdę w szczególnym okresie. Na temat sytuacji na rynku mleka praktycznie rozmawiamy od roku, czyli od drugiej połowy ostatniego roku kwotowego. Zwracaliśmy uwagę, że z miesiąca na miesiąc może nastąpić przekroczenie indywidualnych ilości referencyjnych w poszczególnych województwach; w niektórych województwach w większym stopniu, w innych w mniejszym. Produkcja rosła cały czas. Wczoraj wypowiadałem się na ten temat. Wypowiadałem się na temat funkcjonowania Agencji Rynku Rolnego, która powinna monitorować system kwotowania mleka; zresztą jest za to odpowiedzialna i od początku prowadzi monitoring. Nie było dokładnej informacji. No, ale zostawmy to już. Stało się.

Chcę tylko przypomnieć, że na posiedzeniach komisji rolnictwa o wszystkich postulatach, które PiS wypisuje w swojej rezolucji, ja już mówiłem. Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi podjęła też dezyderat; wspólnie z panem posłem Boguckim taki dezyderat był przygotowywany. Rozmawialiśmy na temat sytuacji na rynku mleka. Mówiliśmy, że będzie przekroczenie kwot i będą duże kary. Okazało się, że kary były jeszcze większe. Wtedy mówiono, że kary będą wynosiły 70 – 80 groszy, a okazało się, że za każdy kilogram mleka, bo rozliczenie jest w kilogramach, kara wynosi 91groszy.

Minister Sawicki powiedział wczoraj, że robił, co mógł. Miał 17 interwencji, 17 wystąpień w sprawie sytuacji na rynku mleka, szczególnie na temat sytuacji w naszym kraju, ale nie było, tak jak tutaj zostało powiedziane, wsparcia ze strony całego rządu; czytaj – ze strony pani premier.

Uważam, że tę rezolucję powinniśmy przyjąć. Tak, jak wcześniej powiedział poseł Ajchler, nasze środowisko – czyli Sojusz Lewicy Demokratycznej, Zjednoczona Lewica – będzie głosować, żeby Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjął rezolucję.

Źle się stało, że rezolucja jest procedowana tuż przed wyborami, bo nie może być tak, panie przewodniczący Krzysztofie Jurgielu, że tylko Prawo i Sprawiedliwość wypowiada się na ten temat. Jeszcze raz powtórzę, że my również wspieraliśmy te inicjatywy w postaci dezyderatu i domagania się informowania w ostatnim roku kwotowym. Tak, jak mówiłem, zarówno ja, jak i poseł Ajchler oraz inne posłanki i posłowie wypowiadali się na ten temat na posiedzeniach komisji rolnictwa. Może nie w tej sali, bo częściej posiedzenia odbywały się wtedy w budynku G, takie debaty przeprowadzaliśmy. A więc jeśli już, to ta inicjatywa też powinna być inicjatywą komisyjną, a nie tylko wypływać od jednego ugrupowania politycznego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Chcę podkreślić, że SLD w trakcie całej kadencji był aktywny, szczególnie panowie posłowie, a więc tutaj nie ma woli przedstawiania rezolucji jako wyłącznie naszej inicjatywy. Podejmowaliście inicjatywę w sprawie debaty, poparliśmy ją i debata się odbyła. Myślę, że współpraca w komisji rolnictwa między naszymi ugrupowaniami jest akurat nienajgorsza. Pan Curyło.

Sekretarz Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony" Marian Curyło:

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, reprezentuję Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony". Byłem kiedyś członkiem komisji rolnictwa.

Szanowni państwo. Jeśli chodzi o rezolucję Sejmu, to byłoby wspaniałą praktyką, gdyby częściej występować z tego rodzaju rezolucją. Rezolucja wzmacnia pozycję rządu i pozycję resortowego ministra. Byłoby to nieodpowiedzialne ze strony Komisji, jeżeli mogę coś zasugerować, gdyby Komisja nie przyjęła tej rezolucji.

Szanowni państwo, weźcie pod uwagę, że rolnicy czekają na zdecydowaną interwencję ministra rolnictwa, chociaż jestem przekonany, że ministerstwo rolnictwa działa, a pozycja pana ministra Plocke, który w środowisku rolników, z jakimi ciągle mam do czynienia, uchodzi za bojowego awangardzistę, jest silna. Chcę jednak zauważyć, że będąc kiedyś na spotkaniu z rolnikami usłyszałem nawet taką sugestię – użyję tu określenia jednego z rolników – „weźcie kurczę coś zaproponujcie".

Pozycja w europarlamencie pana marszałka, pana eurodeputowanego Wojciechowskiego jest tak silna, a propozycje tak zrozumiałe, że posłowie innych opcji politycznych przekazują te informacje rolnikom. Panie marszałku Wojciechowski, dziękuję panu za to, co pan robi dla rolnictwa, gdyż chyba jestem jedynym związkowcem na tej sali, któremu sprawa mleka leży bardzo mocno na sercu. Jest to sprawa egzystencji wielu tysięcy rolników.

Panie przewodniczący, nie będę się dłużej nad tym rozwodził, gdyż tylu wspaniałych ludzi używało już tylu wspaniałych argumentów, tylko jako związkowiec bardzo was proszę, proszę was – przyjmijcie tę rezolucję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Teraz pani chciała zabrać głos. Potem pan poseł. Proszę się przedstawić.

Kierownik Zespołu Jakości Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich Związku Rewizyjnego Ewa Muszalska:

Ewa Muszalska, Krajowy Związek Spółdzielni Mleczarskich.Może dodam jeszcze głos przemysłu, wspierający przyjęcie rezolucji. Głos za tym, żeby podjąć wszelkie możliwe działania, wspierające przemysł mleczarski. Mało tego. Jeszcze chciałabym poprosić o rozszerzenie punktu drugiego. Mianowicie prosiłabym, aby tam, gdzie jest mowa o ograniczeniu skali importu mleka, jeszcze dodać „oraz przetworzonych przetworów mlecznych".

Jeszcze raz chciałam podkreślić, że to jest ważna sprawa dla przemysłu mleczarskiego i prosić Komisję o przyjęcie tak sformułowanej rezolucji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Wojciechowski jeszcze chciał uzupełnić swoją wypowiedź.

Poseł do PE Janusz Wojciechowski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Już zabierałem głos, ale chcę powiedzieć w nawiązaniu do wypowiedzi posłów – pana posła Telusa, pana posła Polaka i pana byłego posła Mariana Curyło – że bardzo nam potrzeba takiej rezolucji. Z doświadczenia wiem, że tego typu dokumenty z narodowych parlamentów są bardzo pomocne na forum europejskim. Najlepiej wspominam rezolucję, którą na wniosek Wysokiej Komisji podjął Sejm, ale także i Senat, kiedy była walka o dopłaty, o nowy budżet UE i pieniądze dla Polski. Stanowisko Sejmu było bardzo pomocne i używane w wielu debatach.

Dzisiaj jest taka sytuacja, że naprawdę mamy polityczną szansę osiągnąć znacznie więcej dla polskiego rolnictwa. Jest rezolucja PE z lipca, bardzo krytycznie określająca sytuację w sektorze mleka. Była we wrześniu debata, do której się odwoływałem; zresztą

brałem w niej udział. Wtedy ze strony posłów popłynęła miażdżąca krytyka, że pomoc jest niewystarczająca i za mała. Była wtedy również mowa o potrzebie odejścia od kar i konieczności zwolnienia rolników z ich płacenia. Jest szansa, żeby politycznie nacisnąć w tej sprawie i to powinno nas wszystkich łączyć.

Nie widzę powodów, żeby się spierać i dopatrywać się tutaj jakiegokolwiek elementu gry wyborczej. Jest kampania, bo jest, ale to powinna być wspólna sprawa. Nikomu ta rezolucja politycznie nie zaszkodzi, każdemu może pomóc. Wszyscy, którzy się pod nią podpiszą, zrobią coś dobrego dla polskiej wsi i zwiększą szansę uzyskania dla niej korzystnych rozstrzygnięć. Bardzo o to proszę. Proszę, żeby rezolucja została szybko zaproponowana i przyjęta przez Sejm. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz pan minister. Potem jeszcze głos zabierze poseł wnioskodawca. Czy pan chciał zabrać głos? Czy poprzeć rezolucję? Nie chce pan zabrać głosu?

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Panie przewodniczący, powiem krótko. Pan minister Kalemba zwrócił na to uwagę i zapytał o kwestię, dotyczącą ograniczenia importu mleka. Przedstawiciel sektora również mówił o produktach i przetworach mlecznych. Chcę powiedzieć, że traktatowe zapisy jednoznacznie mówią o zasadzie swobodnego przepływu kapitału i ludzi, a więc wdrożenie tego przepisu byłoby złamaniem przepisów, wynikających z traktatu akcesyjnego. To jest nie do wykonania, chyba że świadomie chcemy narazić się na konsekwencje ze strony Komisji Europejskiej. To po pierwsze.

A po drugie, panie przewodniczący, też chcę zwrócić uwagę, że ten projekt rezolucji jest projektem poselskim. Projekt nie dotarł jeszcze do rządu, w związku z tym nie mam komentarza w tej sprawie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Nie ma komentarza. Chciałem zwrócić się do pana posła Walkowskiego. Powiedziałem, że debata na temat rynku mleka i pomocy, w tym z UE, odbywała się i już proponowałem, żeby podczas prezentacji nie używać tych argumentów, które padały wczoraj. Nie ma sensu powtarzać tego, co dla tej Komisji jest jasne. Nie jest to żaden projekt polityczny. Przypominam, że jest ciągłość istnienia i funkcjonowania Sejmu, są różne inicjatywy. Akurat jest taki okres, w którym KE i Rada Ministrów ds. Rolnictwa podjęła decyzje, które są dla nas niekorzystne. Przypomnę, że dostaliśmy niecałe 30 mln euro.

Do tej pory jest nierozwiązany problem kar, szczególnie istotny dla tych producentów, którzy mają kredyty i stawiali na rozwój. Ci rolnicy zwracają się z prośbą o uregulowanie tego problemu. W dwóch państwach w Europie zastosowano takie rozwiązanie, że sfinansowano opłaty z budżetu państwa. Mam takie informacje, że to jest możliwe.

Natomiast, panie ministrze, jeśli chodzi o ograniczenie skali importu, to nie chodzi o złamanie prawa. Tylko zauważmy, że jeśli nielegalny, czarny rynek tytoniu w Polsce obejmuje 30% całego rynku, to czarny rynek istnieje i tak samo trzeba patrzeć na rynek mleka. Po prostu trzeba bardzo konkretnie stosować te instrumenty, które są zapisane w polskim prawie i jest konieczne, żeby nasze służby przestrzegały wszystkich zapisów, które obowiązują w prawie.

Dlatego też podkreślam rolę Sejmu, bo to jest sprawozdanie, które zostanie skierowane pod obrady Sejmu, jeśli oczywiście nie zostanie odrzucone w pierwszym czytaniu, a zostanie przyjęte. Dzisiaj czy ewentualnie za dwa tygodnie Sejm mógłby jeszcze przeprowadzić debatę na ten temat. Sejm po pierwsze jest organem kontrolnym, a po drugie społeczeństwo może zapoznać się ze stanowiskami poszczególnych sił politycznych chociażby na temat sytuacji na rynku mleka. Nie powinniście państwo ograniczać demokracji, bo demokracja polega na tym, że się odbywa debata w ważnych sprawach, a miejscem debaty jest polski parlament.

Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos? Jeśli nie, to poczekamy, ponieważ pan Dunin poszedł zbierać członków Komisji, żeby odrzucić rezolucję. To jeszcze chwilę potrwa.

Poseł Robert Telus (PiS):

Może głosujmy. Co z tego, że on poszedł – może wyszedł, bo nie chce głosować?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Dobrze. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem pana posła Dunina? Proszę?

Poseł Teresa Hoppe (PO):
Poseł Dunin jest za drzwiami.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Nie rozumiem.

Głos z sali:
Jeszcze poczekajmy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Pani poseł, w takim razie proszę podnieść rękę i zaproponować przerwę. Jest ciągłość obrad. Jak ktoś chce... Pan Walkowski.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):
Proponuję 5 minut przerwy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Jest formalny wniosek o 5 minut przerwy. Dobrze.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Wznawiam posiedzenie Komisji. Jeszcze minuta na to, żeby pan poseł Dunin się zastanowił, czy wycofa wniosek, czy nie – ale widzę, że chyba nie wycofa. Przystępujemy do głosowania. Proszę sekretariat o liczenie głosów.

Kto jest za przyjęciem wniosku pana posła Dunina o odrzucenie projektu rezolucji w pierwszym czytaniu, proszę o podniesienie ręki. Dziękuję. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Bardzo proszę o przedstawienie wyników głosowania.

Sekretarz Komisji Andrzej Kniaziowski:
Za głosowało 7 posłów, 11 było przeciw i 1 wstrzymał się od głosu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Dziękuję bardzo. W związku z powyższym zamykam pierwsze czytanie.

Przystępujemy do procedowania. Otrzymaliście państwo projekt rezolucji. Bardzo proszę Biuro Legislacyjne o przedstawienie drobnych poprawek.

Legislator Dariusz Dąbkowski:
Dziękuję, panie przewodniczący. To nie tyle są poprawki, co tylko dostosowanie tekstu projektowanej rezolucji do charakteru tego dokumentu, jakim jest rezolucja. Proszę zwrócić uwagę, że rezolucja nie jest źródłem prawa. Nie jest to akt prawny, zatem proponujemy tylko i wyłącznie rezygnację z oznaczenia...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Proszę o uwagę.

Legislator Dariusz Dąbkowski:
…jednostek redakcyjnych w postaci artykułów oraz z zapisu w art. 2, że uchwała wchodzi w życie z dniem jej podjęcia. Powtórzę…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Szanowni państwo, którzy wchodzą czy wychodzą z sali – bardzo proszę o spokój. Bardzo proszę nie odzywać się. Proszę.

Legislator Dariusz Dąbkowski:
Powtórzę – nie jest to akt normatywny. A ponadto, wprawdzie trochę w pośpiechu, ale Biuro Legislacyjne dokonało niezbędnej korekty projektowanej rezolucji. Jest to korekta stricte redakcyjno-językowa oraz graficzna. Mogę teraz odczytać rezolucję w takim brzmieniu, w jakim byśmy ją proponowali – w połączeniu z tym, co zdążyliśmy uzupełnić.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Proszę bardzo odczytać projekt.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

„Rezolucja Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia … 2015 r. w sprawie podjęcia przez Radę Ministrów pilnych działań wspierających producentów mleka. Na rynku mleka panuje trudna sytuacja, w której...”.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przepraszam. Jeszcze zgłoszę autopoprawkę, którą pani przedstawiała. „Ograniczenie skali importu mleka surowego oraz przetworzonych produktów mlecznych”.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Mam to odnotowane i miałem odczytać.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze. Proszę.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

„Na rynku mleka panuje trudna sytuacja, której przejawem są takie problemy jak obniżenie cen skupu mleka o 25% w relacji do cen z ubiegłego roku, dalsze negatywne oddziaływanie embarga na polskie produkty mleczarskie na rynku rosyjskim, brak rekompensat za straty z tytułu suszy, destabilizacja na rynku mleka w kraju w wyniku importu mleka surowego oraz konieczność zapłacenia kolejnych kar za przekroczenie kwot mlecznych przez 63,5 tys. gospodarstw rolniczych, w wysokości 160 mln euro (660 mln zł)”.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Powinno być „gospodarstw rolnych”.

Legislator Dariusz Dąbkowski:

Słusznie. Dokonałem niezbędnej korekty.

„W dłuższej perspektywie sytuacja ta powoduje pogorszenie warunków i opłacalności produkcji w całym sektorze mleczarskim. Zapowiedziana przez Radę Ministrów pomoc z tytułu suszy oraz propozycje wsparcia sektora mleczarskiego formułowane przez Komisję Europejską w kwocie 28,9 mln euro są niewystarczające z uwagi na proponowaną wielkość i zakres pomocy.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się do Rady Ministrów o podjęcie pilnych działań wspierających producentów mleka oraz umożliwiających zachowanie produkcji mleka, a w szczególności o:

1) pilne wystąpienie do Komisji Europejskiej o zmianę rozporządzenia wykonawczego Komisji (UE) nr 2015/517 z dnia 26 marca 2015 r. zmieniającego rozporządzenie (WE) nr 595/2004 ustanawiające szczegółowe zasady stosowania rozporządzenia Rady (WE) nr 1788/2003 ustanawiającego opłatę wyrównawczą w sektorze mleka i przetworów mlecznych” – w tym miejscu Biuro Legislacyjne dopisało metrykę, czyli akt publikacji tego rozporządzenia – „tak aby było możliwe wprowadzenie trzyletniego okresu zawieszenia w pobieraniu opłat z tytułu kar za przekroczenie kwot mlecznych oraz możliwe sfinansowanie tych opłat z budżetu państwa;

2) ograniczenie skali importu mleka surowego” – tutaj jest wpisana korekta pana przewodniczącego – „oraz przetworzonych przetworów mlecznych do kraju oraz wyeliminowanie nieuczciwych praktyk handlowych ze strony sieci handlowych zagrażających stabilności na rynku mleka;

3) zwiększenie wsparcia sektora produkcji mleka ze środków w wysokości 420 mln euro zaproponowanych przez Komisję Europejską z tytułu zagrożeń na rynku mleka i wieprzowiny”.

Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabieranie głosu – kto jest za, a kto przeciw. Przepraszam, panie pośle, zaraz udzielę panu głosu.

To jest sprawozdanie, które zostanie skierowane do Sejmu. To nie jest przyjęcie rezolucji. Przypominam, że debata odbędzie się w Sejmie i tam jeszcze będzie można zgłaszać poprawki.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Proszę o głos w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę. Pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Nie wiem, czy rząd powinien zapłacić kary. Nie wiem, czy nie pominąć tego skutku, czyli tego, kto ma zapłacić. Występujemy do KE o zaniechanie w ogóle poboru pieniędzy z tytułu kar albo wycofanie się przez KE z kar za przekroczenie kwot. Jeżeli wskazujemy płatnika, to już z góry wiadomo, że Polska na tym straci.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, od razu wyjaśnię. Ponieważ rozporządzenie wykonawcze musi być dostosowane do tych możliwości, o których mówimy, a więc do trzyletniego zawieszenia, to musi być zgodne z prawem Unii i ewentualnie z możliwością sfinansowania. To nie jest decyzja, panie pośle. Myślę, że ta kwestia jeszcze wymaga przedyskutowania. Jeśli uda nam się przyjąć projekt rezolucji, to rząd zajmie formalne stanowisko i wyjaśnimy wszystko na sali sejmowej. Ewentualnie wtedy będzie można zgłosić poprawki.

Prosiłbym, żebyśmy przyjęli ten projekt, to wtedy odbyłaby się debata, a różne organizacje określiłyby swoje stanowiska. Bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Jeszcze w tej sprawie. Czy nie można byłoby po słowach „kwot mlecznych" postawić kropkę i pominąć zapis „oraz sfinansowania tych opłat z budżetu państwa"? Nie powinno być żadnych opłat. Komisja Europejska powinna zaniechać pobierania kar od rolników.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

W mojej ocenie – nie jako prawnika, ale praktyka – jest tak, że decyzje zapadły, są one ostateczne i nie ma możliwości uchylania tych decyzji, panie pośle. Pan Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Pan przewodniczący użył takiego słowa, a przecież są pewne przepisy i chodzi o to, żebyśmy się też niepotrzebnie nie narażali. „Oraz możliwości sfinansowania" – prosiłbym, żebyśmy to przyjęli poprzez konsensus. Rzecz w tym, aby nie pójść za daleko.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Przyjmuję tę uwagę jako autopoprawkę. Ma pan rację – „możliwości sfinansowania." Nie ma więcej chętnych do zabrania głosu.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem sprawozdania, proszę o podniesienie ręki.

Jeszcze pan Walkowski podniósł rękę, a pan tego nie zauważył.

Sekretarz Komisji Andrzej Kniaziowski:

Policzyłem głos pana posła.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję. Kto jest przeciw? Dziękuję. Kto się wstrzymał?

Sekretarz Komisji Andrzej Kniaziowski:

Za głosowało 14 posłów, 2 było przeciw i żaden nie wstrzymał się od głosu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo. Za było 14 posłów, dwóch przeciw i zero wstrzymujących się. Teraz wyznaczamy posła sprawozdawcę. Pan Krzysztof Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proponuję przewodniczącego Komisji Krzysztofa Jurgiela, który również był pomysłodawcą tej inicjatywy.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Czy są inne kandydatury? Jeśli nie ma, to dziękuję bardzo. Przyjmuję. Zamykamy ten punkt.

Przechodzimy do punktu drugiego porządku obrad – informacja na temat „Działpolu". Bardzo proszę, panie ministrze. Chodzi o przedstawienie, jak wygląda sytuacja prawna spółki. Czy spółka będzie dalej istniała, czy nie? Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Dziękuję bardzo. O zabranie głosu poproszę pana prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych, pana Leszka Świętochowskiego, który sprawę prowadzi od początku. Pan prezes przedstawi Wysokiej Komisji dzisiejszy stan prawny spółki. Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes Agencji Nieruchomości Rolnych Leszek Świętochowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Zacznę od stwierdzenia czy przypomnienia faktu, że sprawą „Działpolu" komisja rolnictwa Sejmu Rzeczypospolitej zajmuje się praktycznie już od maja 2015 r., czyli od dnia, w którym minął termin wygaśnięcia umowy. Termin ten minął 15 maja 2015 r.

Obowiązek wyłączenia wprowadzała ustawa z 16 września 2011 r., która weszła w życie 3 grudnia 2011 r. Podmioty, które były zobowiązane do dokonania wyłączenia zgodnie z ustawą, nowelizującą ustawę o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi, miały obowiązek wyrazić zgodę lub nie wyrazić zgody na wyłączenie 30% powierzchni. Dotyczyło to spółek, posiadających powierzchnię 428,5 ha. Agencja miała pół roku na powiadomienie wszystkich zidentyfikowanych podmiotów, które podlegały temu prawu. Poinformowane podmioty miały trzy miesiące na podjęcie decyzji, czy wyrażają zgodę na wyłączenie i podpisują porozumienie z agencją.

W takim porozumieniu był określony termin wydania gruntów. Wcześniej oczywiście należało określić, które grunty podlegają wyłączeniu i było zobowiązanie do ich wyłączenia w ciągu roku. Natomiast grunty, które były objęte unijnymi programami rolno-środowiskowymi lub innymi, nie podlegały wyłączeniu do czasu wygaśnięcia, czyli zakończenia tych programów. A więc uwzględniając te wszystkie grunty, nawet jeżeli były objęte programami, co oczywiście było zawarte w porozumieniu, to termin zawarcia porozumienia minął 3 września 2012 r.

Z powiadomionych około 1100 zobowiązanych podmiotów, 605 podmiotów zrozumiało ustawę, zrozumiało wysłane przez nas pismo i podpisało porozumienia, które zobowiązywały do wyłączenia łącznie 77 tys. ha. Natomiast ponad 400 podmiotów nie wyraziło zgody na wyłączenia. Oczywiście podjęły te decyzje z pełną świadomością. W głównej mierze były to spółki, które miały umowy kończące się nawet w 2034 r., bo wtedy nam wygasają ostatnie umowy.

Teraz przechodzimy do sprawy związanej z „Działpolem". Spółka, zgodnie z obowiązującymi przepisami, oczywiście w ustawowym terminie została powiadomiona o konieczności wyłączenia. Ze względu na to, że spółka posiada obiekt dzierżawy w granicach 1600 ha, była zobowiązana do wyłączenia 30% dzierżawionych gruntów. Z różnych powodów, a przede wszystkim z powodu błędnej interpretacji przepisów, dotyczących instytutów badawczych, spółka podjęła decyzję o zmianie składu udziałów kapitałowych spółki. Przypomnę datę wejścia ustawy w życie – 3 grudnia 2011 r. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zmieniła skład właścicielski, skład udziałowy, 30 stycznia 2012 r., wprowadzając zmianę, w wyniku której 51% udziałów objął Instytut Badawczy im. Dezyderego Chłapowskiego.

Oczywiście ten temat był rozpatrzony zarówno przez Sąd Okręgowy w Poznaniu, jak również przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu, który uznał jednoznacznie, że spółka „Działpol" nigdy nie spełniała kryteriów instytutu badawczego. Chcę zaznaczyć, że powoływanie instytutów badawczych reguluje stosowne rozporządzenie Rady Ministrów i na podstawie tego rozporządzenia właściwi ministrowie prowadzą rejestry instytutów; czyli jest oczywiste, że instytutowi musi być nadany numer, a spółka musi być zarejestrowana w tym rejestrze. Jeżeli nie spełniło się tych kryteriów, to jest oczywiste, że nie można rościć sobie prawa do bycia instytutem badawczym. Jest to tym bardziej oczywiste, że spółka była w pełni tego świadoma, gdyż zawsze była reprezentowana przez kancelarie prawne czy przez pełnomocników, a więc nie było tak, że zarząd pozostał bez obsługi prawnej.

Spółka również w pewnej części zakwestionowała brak odpowiedzi na jej wniosek stwierdzając, że nie odpowiedzieliśmy w wyznaczonym terminie. Chcę przy tym zaznaczyć, że ustawa jednoznacznie wskazywała na to, że tylko spółka jest zobowiązana odpowiedzieć na złożoną przez nas propozycję w sprawie wyłączenia 30% dzierżawionych gruntów. A terminy ustawowo są nienaruszalne, czyli te 6 miesięcy na powiadomienie i 3 miesiące na zajęcie stanowiska. Gdyby odpowiedź przedłużała terminy, gdybyśmy tak rozumowali, to nigdy nie doprowadzilibyśmy do jakiegokolwiek ostatecznego rozstrzygnięcia.

Jeszcze raz chcę podkreślić, że ustawa z 16 września 2011 r. nie przewidywała żadnych alternatywnych terminów ani jakichś przesunięć porozumień w czasie. W związku z tym kolejne wystąpienia spółki w sprawie przywrócenia terminu, w celu zawarcia porozumienia o wyłączeniu 30%, również nie znajdują ustawowych podstaw.

W wyniku prac Wysokiej Komisji podjęliśmy ze spółką szeroką i pełną dobrej woli współpracę w celu przedłużenia do końca listopada 2015 r. umowy, która wygasała 15 maja 2015 r., tak żeby spółka mogła zebrać plony. Rozmowy trwały. Jednak prezes spółki nie przystał na nasze wezwania. Oczywiście, żeby nie było żadnych wątpliwości, to wszystko było ewidencjonowane łącznie z wysyłanymi dokumentami elektronicznymi, choć nie mieliśmy takiego obowiązku. Do dnia dzisiejszego spółka nie podpisała żadnego aneksu, a zatem w świetle obowiązujących przepisów, czyli właśnie tej ustawy nowelizującej ustawę, spółka, niestety, na chwilę obecną jest bezumownym użytkownikiem gruntów.

Również w świetle analizy właścicielskiego udziału tej spółki należy stwierdzić, że „Działpol" absolutnie nie spełnia kryteriów spółki pracowniczej. Natomiast spółka powstała i objęła te grunty w drodze bezprzetargowej na podstawie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi. Tyle miałem do powiedzenia. Jeśli są jakieś pytania, to na nie odpowiem.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Kto z państwa chciałby zabrać głos? Również proszę naszych gości o przygotowanie się do wypowiedzi. Proszę bardzo, poseł Romuald Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Panie prezesie, byłem przekonany, że ta sprawa będzie załatwiona pozytywnie dla „Działpolu". Uważałem tak z tego powodu, że przeprowadziliśmy tu swego czasu debatę i szereg argumentów wskazywało na to, iż jeżeli będzie dobra wola, wszystko może być pozytywnie załatwione. W chwili obecnej jest duże zacietrzewienie z jednej i drugiej strony, a to nie służy rozwiązaniu sprawy.

Darzę pana głębokim szacunkiem i pan o tym doskonale wie; ale tak obserwuję i uważam, że robicie wszystko, aby zniszczyć „Działpol". Pewnie za chwilę będziemy się zajmować – tak samo jak dzisiaj czy wczoraj – kwestią dezyderatu, który zakazuje sprzedaży gruntów czy ma zakazać sprzedaży gruntów do chwili wejścia w życie nowej ustawy. Zresztą o ile dobrze pamiętam, podczas prac nad nowo obowiązującą ustawą o ustroju rolnym do pewnego etapu była zgoda, aby wyjść naprzeciw oczekiwaniom także i „Działpolu". Jednak zacietrzewienie niektórych osób spowodowało, że ten artykuł, który by w pewnym sensie sankcjonował żądania „Działpolu", nie ujrzał światła dziennego.

Powiem z pełną premedytacją – zacietrzewienie, bo niekiedy robi się tak, że na złość mamie odmrożę sobie uszy. Korzysta się z większości, którą w tej chwili państwo macie, a niektórzy – nie patrząc na działania, na przeszłość i na to, co działo się wtedy, kiedy była prywatyzacja – mówią „nie, bo nie". Pewnie się okaże, że ktoś znowu... Ponoć niektórzy mówią, że już są chętni na przejęcie tego majątku, a rolnicy i tak ziemi nie otrzymają. Ponoć dostaną ją ci, co już ostrzą sobie zęby, a są zainteresowani, ponieważ to gospodarstwo ma także dosyć dobre gleby. Uznaliśmy – zresztą w tamtym czasie było takie przesłanie Komisji – że należy pomóc tej spółce. Stało się, jak się stało.

Cała filozofia polega na jednej rzeczy. Na pewno dojdzie do sytuacji – jak nie w tej kadencji, to w przyszłej – zaskarżenia do trybunału zasady wyłączania 30% gruntów. Mam przygotowany w tej sprawie wniosek, brakuje mi tylko kilkunastu podpisów. Teraz

zwracam się do koleżanek i kolegów, którzy wspierają ten projekt; myślę także i o PiS. Ten projekt, kwestionujący wyłączenie 30%, jest otwarty, leży w klubie SLD i mógłby trafić do trybunału. A wtedy m.in. uratowałoby się także sytuację „Działpolu". Podpiszcie państwo ten wniosek, a zostanie skierowany do trybunału.

Pewnie, że wniosek nie wstrzymuje niszczących działań agencji, która może to uczynić w stosunku do „Działpolu". Jeśli w momencie powstawania spółka była spółką pracowniczą, to dla mnie nie ma najmniejszego znaczenia, że dzisiaj jest mniejsza liczba takich udziałowców, ponieważ zapewne niektórzy z byłych pracowników popegeerowskich sprzedali udziały na własną prośbę i nikt na nich takiego działania nie wymuszał. Wolę przede wszystkim, żeby gospodarzami byli dotychczasowi gospodarze „Działpolu", niż żeby przyszli nieznajomi; a także – bo nie wykluczam tego – żeby przyszli i rolnicy z Marszałkowskiej. Nie bez kozery pan poseł przedstawiał na dzisiejszym posiedzeniu dezyderat, dotyczący zakazu sprzedaży gruntów do momentu wejścia w życie ustawy o ustroju rolnym.

Reasumując. Panie prezesie, nie przyjmowałbym tej informacji jako oddającej intencję dyskusji, która toczyła się na posiedzeniu komisji rolnictwa wtedy, kiedy zajmowaliśmy się tą sprawą. Liczyłem na to, że wskażecie państwo możliwości polubownego załatwienia sprawy, a niekoniecznie jako agencja będziecie wykazywać zacietrzewienie. Panie prezesie, oczywiście materiały przygotowują panu pracownicy. Pewnie bezkrytycznie przyjmuje pan także to, co pan przedstawił, bo w przeciwnym przypadku nie prezentowałby pan takiego stanowiska. Uważam, że powinno pójść się w tym kierunku, aby pomóc „Działpolowi" w taki sposób, aby pracownicy, którzy włożyli ogromną pracę w rozwój swojej firmy, mogli być usatysfakcjonowani z dalszych prac; a niekoniecznie z tego, co państwo prezentujecie.

Panie przewodniczący, zgłaszam wniosek o odrzucenie informacji. Uważam, że sprawa nie została załatwiona w duchu dyskusji, która odbyła się na ten temat na wcześniejszym posiedzeniu komisji rolnictwa.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Chcę jednak poinformować, że to pytanie zostało zadane w ramach art. 157 regulaminu Sejmu i nie głosujemy nad przyjęciem informacji, czyli jest to wysłuchanie informacji rządu. Dziękuję.

Czy ktoś z posłów chce zabrać głos? Proszę bardzo, pan minister Stanisław Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Spór prawny trwa bardzo długo. Otrzymałem tę informację i nie zgadzam się z jej treścią. Nigdy nie zajmowałem się tym, czy jest to spółka pracownicza, czy nie. Nie podważam ani nie znam stanu prawnego spółki. Prosiłbym pana prezesa ANR, żeby nam wyjaśnił, na czym polega to, że spółka utraciła status spółki pracowniczej.

Mam również inne pytanie. Otóż spółka zatrudnia 52 pracowników. Ilu z tych pracowników – czy z byłych pracowników – jest akcjonariuszami spółki? To mamy prawo wiedzieć. To jest pierwsze pytanie. Drugie pytanie – ilu akcjonariuszy ma spółka? Jak mniej więcej kształtuje się udział kapitałowy członków spółki? Dla mnie byłaby to bardzo istotna informacja. Zgadzam się, że obserwujemy... Proszę?

Radca prawny w spółce „Działpol" Aneta Przedpełska:

Mogę odpowiedzieć na to pytanie.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Ale to nie ode mnie zależy.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Za chwilę udzielę pani głosu. Mam zapisane pani zgłoszenie. Natomiast teraz wypowiedź kontynuuje pan minister Stanisław Kalemba.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Obserwujemy spółki pracownicze, gdzie kiedyś było kilkunastu pracowników, kilkudziesięciu pracowników. Uważam, że trochę źle się dzieje, gdy później zostaje tylko kilku pracowników i w efekcie często traci się status spółki pracowniczej, a spółkę się sprzedaje.

Uważam, że idea, duch spółek pracowniczych, został niejako trochę utracony. Mówię o wielu spółkach, natomiast nie znam tego statusu „Działpolu"; wiem tylko z poprzednich posiedzeń Komisji, że spółka nie ma zbyt wielu udziałowców.

Interesuje mnie, jak to dzisiaj wygląda w „Działpolu". Proszę o odpowiedź na pytanie, które zadałem – ilu udziałowców jest wśród obecnych 52 pracowników spółki? A może udziałowcami są ci, którzy już nie pracują, a kiedyś byli pracownikami? Ilu w sumie jest udziałowców i jak kształtują się w spółce proporcje udziału kapitałowego? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze poprosił o głos pan Roman Ajchler. Proszę bardzo.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Mam pytanie do pani mecenas. Otóż, gdy będzie pani odpowiadała na pytania, które przedstawił pan poseł Kalemba, to proszę również wypowiedzieć się na temat umów spółki. O ile ja znam temat, to w pierwszej kolejności pracownicy – czy członkowie, czy udziałowcy spółki, także i tej popegeerowskiej – muszą sprzedać albo zaproponować swoje udziały w pierwszej kolejności pozostałym członkom spółki. Co wtedy, kiedy członkowie spółki nie chcą nabyć udziału, który daje do dyspozycji spółki jej członek, chcący zrezygnować albo spieniężyć swe udziały z różnych powodów – np. przechodzi na emeryturę, a następcy prawni nie są tymi udziałami zainteresowani? Czy to jest tak? Czy pomyliłem w tej kwestii pojęcia?

Wiem, że jeżeli ja byłem członkiem spółki, to chcąc sprzedać swoje udziały, musiałem w pierwszej kolejności zaproponować je pozostałym udziałowcom, którzy są w danej spółce. A więc to powoduje, że na końcu mogło w spółce zostać pięciu czy sześciu udziałowców albo nawet trzech, bo dotychczasowe przepisy prawa tak o tym stanowią. Czy jestem w błędzie? Czy wypaczyłem sytuację? Czy może pani potwierdzić, że dobrze rozumuję w tej sprawie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Nie widzę posłów chętnych do zabrania głosu. Proszę o zabranie głosu panią Anetę Barbarę Przedpełską. Proszę się przedstawić. Proszę mówić do mikrofonu; mikrofon proszę włączyć i mówić z małej odległości.

Radca prawny w spółce „Działpol" Aneta Przedpełska:

Aneta Przedpełska z kancelarii pani mecenas Baudet. Przepraszam, że ja tu jestem, a nie pani mecenas Baudet, ale dopiero dzisiaj o godzinie 9.20...

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Przepraszam, ale bardzo proszę o przybliżenie się do mikrofonu. To jest wymóg techniczny, żeby było dobrze nagrane. Proszę bardzo.

Radca prawny w spółce „Działpol" Aneta Przedpełska:

Dopiero dzisiaj otrzymaliśmy informację o tym, że ten punkt został umieszczony w dzisiejszym porządku obrad. W związku z tym pani mecenas nie mogła tutaj dojechać z Mrągowa.

Przypomnę, że w 2000 r. spółka „Działpol" z udziałem pracowników PGR – to byli tylko pracownicy, zatrudnieni w tym konkretnym PGR – jako spółka pracownicza nabyła bez przetargu tę nieruchomość jako obiekt rolny Działyń. Obecnie w spółce jest 52 pracowników i 53 udziałowców. Ten jeden udziałowiec, który nie jest pracownikiem, to jest instytut badawczy.

Spółka „Działpol" jako spółka pracownicza naprawdę podjęła bardzo duże zobowiązania finansowe na budowę silosów, na budowę czynnej biogazowni. Spółka inicjuje bardzo różnorodne działania i ma przeróżne osiągnięcia, m.in. właśnie związane z biogazownią. Spółka ma przeróżne filie badawcze, które działają w tym obiekcie. A co najważniejsze, w 2000 r. obiekt rolny Działyń został przekazany właśnie jako obiekt rolny. Natomiast teraz kwestionuje się po pierwsze to, że jest to spółka pracownicza, a po drugie kwestionuje się to, że spółka odmówiła wydania ziemi.

Niemniej jednak ANR nie może pomijać tego, że 11 lutego 2015 r. oraz 25 marca 2015 r. i 14 maja 2015 r. spółka wnioskowała o przedłużenie umowy, ponieważ pierwotnie zawarto z nią umowę na 15 lat. Po czym, po niedługim czasie, tę umowę chciano zmodyfikować w ten sposób, że spółce nakazano oddanie 30% gruntów. Jak spółka, która poczyniła tak duże nakłady, wzięła kredyty, poczyniła tak duże budowy i zaciągnęła tak duże zobowiązania, może się wyzbyć części wartości? Teraz te zobowiązania będą musieli płacić wspólnicy spółki; nie kto inny, tylko wspólnicy spółki. Przecież wspólnicy spółki i zarząd spółki będzie odpowiedzialny za zobowiązania spółki pracowniczej „Działpol".

„Działpol" został poinformowany faktycznie 23 lipca 2012 r. przez agencję o tym, że powinien wydać 418 ha po żniwach. „Działpol" odpowiedział, że na podstawie ustawy z 16 września 2011 r. nie podlega wyłączeniom, ponieważ jest spółką pracowniczą i jest instytutem badawczym. Natomiast ANR odpowiedziała na to pismo dopiero 21 września 2012 r., kiedy już spółce ewentualnie minąłby termin. Jeśli ANR odpowiedziałaby w terminie 7 dni, tak jak powinna odpowiedzieć, że nie możecie skorzystać z tego prawa do odmowy wyłączenia, ponieważ nie jesteście instytutem badawczym, to wówczas spółka byłaby postawiona w innej sytuacji. A co zrobiła agencja? Poczekała do upływu terminu i dopiero wówczas odpowiedziała, że nie uznała spółki za instytut badawczy.

Pani mecenas Baudet szczegółowo tu przedstawia sytuację prawną, pisma i chronologię wydarzeń. Nie można również teraz składać winy na karb tego, że zarząd spółki jest reprezentowany przez pełnomocnika. Oczywiście, że jest, bo ma takie prawo. Natomiast proszę zwrócić uwagę, że to są nadal pracownicy. To są nadal ludzie, którzy pracowali w tym PGR w 2000 r. Założyli spółkę, żeby PGR przejąć. Osiągnęli naprawdę wiele, a teraz, z dnia na dzień, ma im to zostać zabrane. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń. Pan prezes. Proszę bardzo.

Prezes ANR Leszek Świętochowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Zacznę od tego, że wszędzie tam, gdzie są wątpliwości natury prawnej, dotyczące interpretacji przepisów prawa i są dwie strony sporu, to tylko sąd jest władny, niestety, aby zająć stanowisko. Myślę, że w tym kierunku prowadzimy rozmowy ze spółką. Nie w sensie walki, tylko w celu znalezienia rozwiązania.

Nie jest łatwo podjąć decyzję, skoro Wysoka Komisja nie jest w stanie podjąć decyzji, tylko wysłuchać i zasugerować jakieś rozwiązania. Jeżeli posłowie w trakcie nowelizacji, w trakcie pracy nad ustawą o kształtowaniu ustroju rolnego, też nie podjęli kwestii przywrócenia terminów, o co wnioskuje spółka, to znaczy...

Poseł Artur Dunin (PO):

Przepraszam bardzo, ale o to wnosiłem.

Prezes ANR Leszek Świętochowski:

Ale propozycja nie przeszła, co oznacza, że temat jest bardzo, bardzo skomplikowany. Na zobowiązanie do wyłączeń nie miała wpływu żadna forma własności; czy to była spółka pracownicza, czy spółka z o.o., czy spółka akcyjna, czy osoba fizyczna. Tu było jedno kryterium – 428,5 ha. Bardzo czytelne kryterium. Jedno kryterium. Jedynie badawcze instytuty naukowe były wyłączone z wyłączania 30%. Ustawodawca miał na myśli instytuty, które są prowadzone przez resort rolnictwa lub przez inne resorty. Jeszcze raz to podkreślam, że chodzi o instytuty, zaewidencjonowane w określonych rejestrach.

Agencja absolutnie nie kwestionuje żadnych osiągnięć spółki. Natomiast chodzi o jednakowe stosowanie prawa wobec wszystkich podmiotów. Posiłkowaliśmy się tylko i wyłącznie w pewnym okresie tym, czy jest to spółka pracownicza, czy nie, bo np. w skali agencji wśród podmiotów, które są naszymi kontrahentami, byłoby osiem takich spółek – o takiej skali mówimy na chwilę obecną. W pierwszym okresie było tego typu spółek znacznie więcej. Tylko chcę zaznaczyć, że każdorazowo, każdego dnia, trzeba by było badać KRS. Gdyby tych spółek było niewiele, to wtedy w nowelizowanej ustawie, która stała się nową ustawą o ustroju rolnym, wyłączylibyśmy z obowiązku wyłączenia gruntów spółki pracownicze i tylko w tym celu była prowadzona ta ewidencja.

Ewidencja była zresztą prowadzona na prośbę pana ministra, którym w tamtym okresie był pan Stanisław Kalemba; miała pokazać, czy to jest spółka pracownicza i ile było spółek tego typu. Być może wyłączylibyśmy je ustawowo z wyłączeń gruntów. A teraz mówi się, że spółka pracownicza nie była zobowiązana. Absolutnie nigdy takiego stanowiska nie było.

Jeszcze raz podkreślam, że i ze stanowiska sądu, i z ustawy jednoznacznie wynikało, iż to nie my mieliśmy obowiązek zajmowania stanowiska co do wyłączenia. Ustawa określa to jednoznacznie. My składamy propozycję, a dany podmiot wyłącza. To nie agencja interpretuje, czy dana spółka jest instytutem badawczym, tylko to spółka ma obowiązek przedstawić dokument, czyli wyciąg z rejestru, że spółka jest instytutem.

Trzeba powiedzieć, że niestety, w doradztwie prawnym w spółce była pewna nonszalancja czy niefrasobliwość. Nie ulega to żadnej wątpliwości. Przypominam, że 605 podmiotów zrozumiało i podpisało porozumienie, 400 nie podpisało z pełną świadomością, a mamy 6 – 8 spraw, gdzie niektórzy kwestionują to, czy byli zobowiązani do wyłączenia, czy nie byli. Jest to naprawdę niewielki margines spółek i te spółki wbrew pozorom mają to samo doradztwo prawne.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś z państwa chciał zabrać głos? Proszę bardzo, proszę się odnieść do tej wypowiedzi.

Radca prawny w spółce „Działpol” Aneta Przedpełska:

Chciałam tylko powiedzieć, że art. 5 pkt 1 ust. 2 mówi o instytucie badawczym, a pan prezes mówi o rejestrze państwowych instytutów badawczych. Instytut badawczy a państwowy instytut badawczy – to jest zupełnie coś innego. Ustawa nie mówi o państwowym instytucie badawczym. Jeśli ustawodawca chciałby określić, że to państwowy instytut badawczy, to by tak zapisał. A zapisał „instytut badawczy”. Są nie tylko państwowe instytuty badawcze; są też niepaństwowe i wtedy nie podlegają wpisowi, o którym pan mówi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Tak. Podzielam pani zdanie, ale nie jesteśmy w stanie w żaden sposób tego zmienić na obecnym etapie wysłuchania informacji. Niejasności prawne, pewien brak logiczności w przepisach prawnych powodują, że spółka, która mogłaby być wzorem do naśladowania dla wielu rolników, również dla rolników indywidualnych – ze względu na jakość produkcji, zaangażowanie, innowacyjność – upada na naszych oczach.

Potwierdzam to, co mówił pan przewodniczący Dunin – były próby wprowadzenia mechanizmów do ustawy o kształtowaniu ustroju, które również pomogłyby spółkom pracowniczym, ponieważ status prawny, faktyczny i organizacyjny spółek jest bardzo różny. Nie dokonano żadnej próby zwaloryzowania stanu prawnego i faktycznego, wszystkich wrzucając, przepraszam za wyrażenie, do jednego wora. Konsekwencje tego ponosi właśnie spółka „Działpol”. Spółka, która – jeszcze raz powtórzę – mogła być wzorem dla wielu, wielu polskich przedsiębiorstw i gospodarstw chłopskich. Tego w tej chwili nie rozstrzygniemy.

Nie ma więcej pytań. Dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji.